GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 312

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Listopada 1828 roku w Niedzielę.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.—Warszawa.

JW. radca stanu Turkuł, szambelan J. C. K. M., dyrektor kancellarji sekretarjatu stanu królestwa polskiego, przybył do Warszawy.

Konwencja ostatecznéj likwidacji z dworem Austrjackim.
(Ciąg dalszy).

Rząd polski odstępuje nadto i zrzeka się nieodzownie na rzecz rządu cesarsko-austrjackiego tych summ będących własnością duchowieństwa i instytutów duchownych i świeckich w teraźniejszém królestwie polskiém położonych, które w skarbie austrjackim ulokowane, tak zwanemi obligacjami hofkameralnemi pokryte w wykazie lit. C, do artykułu niniejszego dołączonym i podpisem pełnomocników obu dworów opatrzonym, są wyszczególnione.

Obligacje takowe zwrócone będą w naturze rządowi cesarsko-austrjackiemu za kwitem pełnomocnika Jego cesarsko-królewskiéj apostolskiéj mości, z wyłączeniem tych które już w ręku tegoż rządu znajdują się, albo też które spalone, zawieruszone lub zagubione zostały.

Obiedwie wysokie kontraktujące strony zrzekając się również wszelkich reklamacji co do zaległych i bieżących procentów i dochodów z dóbr, summ i kapitałów, których wzajemne odstąpienie jest stypulowaném w niniejszym artykule, ściągnienie tych dochodów i procentów, jako też zachowanie na własność tego co z tego tytułu w ciągu trwania sekwestru pobraném zostało, należeć będzie z prawa do tego rządu, pod którego panowaniem znajdują się odstąpione fundusze.

Art. 3. Gdy stypulacje art. 2 nie ściągają się jak tylko do funduszów i kapitałów które w wykazach do tego artykułu dołączonych są wyszczególnione, rozumie się samo przez się, iż nie powinny w niczém uwłaczać prawom duchowieństwa i instytutów obu krajów co do innych własności tejże saméj natury które w nich nie są objęte. Gdyby więc późniéj odkryto kapitały lub należytości jakie hipotekowane w Polsce, a należące do instytutów austrjackich, które kapitały nie znajdowałyby się w wykazie litera A, lub na wzajem fundusze jakie należące do instytutów teraźniejszego królestwa polskiego a będące pod panowaniem austrjackiém, któreby to fundusze nie znajdowały się w liczbie tych które są zamieszczone w wykazie lit. B, zależeć będzie od jednego jak drugiego rządu, zostawienie swych respective instytutów w posiadaniu podobnych funduszów, lub ściąganie onych drogami i środkami prawem upoważnionemi i każda z stron interessowanych używać będzie w każdym czasie sposobności wolnego rozporządzenia własnościami tego rodzaju. Toż samo ma się rozumieć o wszelkich summach należących do instytutów królestwa polskiego, a ulokowanych na procent na funduszu publicznym austrjackim, które nie są zamieszczone w wykazie lit. C. do art. 2 dołączonym.

Są również wyłączone od cesssji wzajemnéj w art. 2 stypulowanéj, wszelkie fundusze, summy lub kapitały należące do duchowieństwa lub do instytutów wolnego miasta Krakowa, a hypotekowane w Galicji wschodniéj lub ulokowane na procent w skarbie publicznym austrjackim. Wolne zarządzenie temi funduszami zachowuje się w całéj swojéj zupełności rządowi i instytutom krakowskim do tego interessowanym.

Art. 4. Dla wynagrodzenia rządowi cesarsko-austrjackiemu przewyżki funduszów przez niego w art. 2 odstąpionych, obowiązuje się rząd polski wypłacić mu summę 43,055 zł. r. 21 kr. w monecie konwencyjnéj, która to summa przyjdzie w potrącenie w artyk. 6 od funduszu szliftowego Galicji zachodniéj, znanego pod tytułem: *Allgemeiner West-Galicischer Stiftungsfond*, którego zwrot królestwu polskiemu ma nastąpić stósownie do stypulacji poniżéj umieszczonych.

II. Fundusz Szliftowy.

Art. 5. Rząd cesarsko-austrjacki obowiązuje się zwrócić królestwu polskiemu tę część funduszu szliftowego Galicji zachodniéj, znanego pod nazwiskiem *Allgemeiner West-Galicischer Stiftungsfond*, która w roku 1809 w posiadaniu tegoż rządu pozostała, a któren to fundusz nie będzie na przyszłość odwracanym od przeznaczenia wskazanego aktami jego ustanowienia.

Ostateczna funduszu tego likwidacja wykazawszy w rezultacie, według wykazu lit. D, do niniejszego artykułu dołączonego i opatrzonego podpisami obu pełnomocników, że Austrja z tego tytułu winna królestwu polskiemu zostaje summę 3,195,608 zł. r. 34¼ kr. w obligacjach różnego rodzaju i summę 750,694 zł. r. 2 kr. w gotowiźnie w monecie konwencyjnéj; rząd austrjacki uiści się z tego długu w sposobie w następnym artykule oznaczonym.

Art. 6. Obligacje w wykazie lit. D, do artykułu poprzedzającego dołączonym zamieszczone, wynoszące summę wyżéj wyrażoną, 3,195,608 zł. r. 34¼ kr. oddane zostaną w naturze w 6 tygodni po wymianie ratyfikacji niniejszéj konwencji, a nawet i prędzéj, jeśli można będzie, do rąk i za kwitem kommissarza pełnomo.

cnego Najjaśniejszego cesarza wszech Rossji króla polskiego.

Wyłączone przecież będą od tego wydania tak zwane obligacje liwerunkowe i wojenno pożyczkowe zamieszczone w wykazie pod numerami bieżącemi 48, 49, 50, 51 i 52, wynoszące razem 90,759, zł. r. 50½ kr. które to obligacje stawszy się przez konwencją $\frac{17}{29}$ czerwca 1821 r. wyłącznym królestwa polskiego ciężarem i nie mogąc przeto być uważanemi jako legalne tytuły przeciwko rządowi cesarsko-austrjackiemu, przy tymże rządzie pozostaną.

Co się tycze summy w gotowiznie do zwrotu przypadającéj, która po potrąceniu stypulowanego w artykule 4tym na rzecz rządu cesarsko-austrjackiego wynagrodzenia w ilości	750,694 złotych r. 2 kr.
	43,055 złotych r. 21. kr.
w monecie konwencyjnéj, redukuje się do	707,638 złotych r. 41 kr.

w monecie konwencyjnéj, ta ostatnia summa wypłacona będzie przez skarb cesarsko-austrjacki w gotowiźnie w monecie konwencyjnéj w 20to-grajcarówkach srebrnych, w 6ciu równych terminach, każdy po 117,939, zł. r. 47. krajcarów.

Pierwszy termin nie przypadnie jak na 1 listopada 1828, drugi na 1 maja 1829 i tak daléj co 6 miesięcy każdego 1 maja i każdego 1 listopada, tak, iż ostatnia wypłata będzie miała miejsce w dniu 1 maja 1831 r.

Do piérwszego terminu dorachowane będą procenta roczne od summy 112,021 zł. r. 44 kr. pochodzącéj z kapitałów do zwrotu z procentem przypadających, które to procenta częścią po 4 a częścią po 5 od sta rachowane, wynoszą 4,997 zł. r. 17¾ kr. w monecie konwencyjnéj w 20to-grajcarówkach srebrnych. Następne termina żadnym procentem obciążone nie będą, jako pochodzące z funduszów które z saméj natury swojéj żadnego procentu nie przynoszą.

Wypłaty wyżéj stypulowane uzupełnione będą przez kassę prowincjonalną lwowską na ręce i za kwitami (bez stempla) kommissarza od rządu królestwa polskiego delegowanego i pełnomocnictwem w dobréj i przyzwoitéj formie opatrzonego. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

FRANCJA. — Podług najnowszych listów, mówi konstytucjonista, otrzymanych z Morei, pobyt wojska naszego w tym kraju, będzie dłuższy, aniżeli z początku mniemano. Mówią, że Francja zamierza osadzić wojskiem Moreę tak długo, dopóki nie ukończy się wojna między Rossją i Portą i ta ostatnia nie przystanie na warunki traktatu z d. 6 lipca. Zamiar Francji oswobodzenia Grecji z pod jarzma tureckiego, musi być przywiedziony do skutku, a w tenczas gdy wojska nasze będą w posiadaniu twierdz, zacznie się organizacja regularnego wojska greckiego, dla którego wraz z wyprawą, posłano broń do Morei. — Piszą z Tulonu pod dniem 24 października, że w tamtejszym porcie i wszystkich innych daje się spostrzegać nadaną marynarce francuzkiéj impulsja. Arsenał tuloński, jeden z najważniejszych we Francji, jest teraz punktem środkowym wypraw Moreiskiéj i przeciw Algierowi. Roboty w porcie idą z pośpiechem: zakładają dwa warsztaty do naprawy okrętów, a w miejsce pomp któremi dotąd z trudnością tylko wodę wyrzucano, mają zaprowadzić parowe machiny. Na pokrytych warsztatach znajdują się dwa dwupokładowe okręty, to jest: *Dauphin royal* o 84, i *Herkules* o 160 armatach. Ten ostatni jest piérwszym téj wielkości okrętem w tutejszym porcie zbudowanym. Między obydwoma warsztatami jest plac ciesielski, gdzie pracują około budowy także dwupokładowego okrętu o 84 działach, który zwać się będzie *Fontenoy*. Na innych warsztatach kończą już budowę fregatt *Urania*, *Poursuivante* i *Zenobia*. Są niemniéj w robocie: gabara *Favorite* o 45 działach, bryg *Ducoderik* o 18 działach, oraz okręt przewozowy *le Brillant*, kilka szalup i łodzi. — Minister skarbu zajęty jest urządzeniem biór swego wydziału; wielu urzędników dla oszczędności utracą swe miejsca, ale, jak jedna z gazet powiada, niestety, wszystkie te oszczędności dotykają samych tylko podwładnych i szczupłe pensje mających urzędników. — Minister wojny otrzymał następujące depesze od jenerała Maison: »Główna kwatera w Nawarynie dnia 11 października 1828. Miałem już zaszczyt donieść JWP, pod dniem 5. b. m., że Ibrahim dniem piérwéj odpłynął i że sposobiłem się do uderzenia na twierdze meseńskie w razie, gdyby się nie poddały. Jakoż dnia 6 z rana kazałem jenerałowi majorowi Higonnet, aby na czele 16 pułku linjowego z oddziałem artyllerji i inżynierji zajął stanowisko pod twierdzą i wszedł w układy z dowódcą tureckim względem jéj poddania. Jenerał Higonnet udał się sam do dowódcy, który kazał oświadczyć, że jest chory; admirał Rigny również udał się do niego, ale obadwa otrzymali odpowiedzi niedostateczne, których treść ta była, że Porta nie prowadzi wojny, ani z Francją, ani z Anglją, że zatém dowódca niechce ani wojować, ani poddać twierdzy. Niezwłocznie wyszedł rozkaz uderzenia na twierdzę i wykonano go natychmiast. Pułkownik wice hrabia Lahitte, z długiéj choroby zaledwie wyzdrowiały, znajdował się na czele oddziału artyllerji; podpułkownik Audoy dowodził oddziałem inżenjerów, a pułkownik Ison 4 wybranemi kompanjami 16 pułku piechoty. Kilku angielskich officerów od marynarki połączyło się z naszém wojskiem w celu należenia do boju. Saperzy otworzyli dawny wyłom, a jenerał Higonnet wszedł przez niego do twierdzy na czele swego oddziału i dostał się do warowni bez najmniejszego oporu. Znaleźliśmy w Nawarynie 60 dział, pomiędzy któremi 50 nabitych na baterjach, żywności na kilka miesięcy, 80,000 nabojów i wody na dni 30. Załoga złożona z 400 Egipcjan, 70 kanonjerów i 60 morejskich Turków, niezwłocznie z bronią i z bagnetami odesłaną będzie do Egiptu. Kazałem zatknąć na wieży warowni handery trzech mocarstw. Mury nawaryńskie są źle utrzymane, podobnież jak znaleziona tam artyllerja w złym jest stanie. Miasto jest kupą gruzów i nie ułatwi mi nic w potrzebnych rozporządzeniach. Wszystko trzeba będzie na nowo tworzyć. Dnia 6 posłałem również szefa mojego sztabu głównego Durrieu, z rozkazem, aby wezwał do poddania się twierdzę Modon. Dowodził tam Egipcjanami Achmet béj, a Turkami i twierdzą Hassan pasza. Gdy i oni tak odpowiedzieli jak dowódca nawaryński, posłałem zatém dnia 7 pułkownika Rulliere z pułkiem 35, saperami i działami, kazałem jenerałowi Durrieu, aby bramy w powietrze wysadził, gdyż wały znajdowały się w

dobrym stanie i nie było żadnego punktu do dostania się na mury. O godzinie 12 stanęły wojska przed twierdzą o pół wystrzału działowego, zasłonione wąwozem. Okręt linjowy *Wrocław* pod rozkazami kapitana Maillard i angielski okręt linjowy *Wellesley* pod kapitanem Maitland zarzuciły kotwice i gotowe były strzelać do twierdzy za pierwszym znakiem. Jenerał Durrieu kazał kompanji woltyżerów wsiąść na szalupy i spólnie z okrętową załogą wyłomać bramę od strony morza. Inna kompanja postawiona była dla tiralerowania naprzeciw strzelnic i miała rozkaz dawać ognia do kanonjerów, w razie, gdyby oni pierwsi strzelać zaczęli. Nakoniec dwie kompanje pod rozkazami pułkownika Rulliere stanęły przy moście prowadzącym do bramy warowni, a 4 inne kompanje miały je wspierać w razie potrzeby. Na dany znak popłynęły szalupy ku bramie od strony morza, a sapery przeszli most prowadzący do bramy od strony lądowéj, którą wyłomywać zaczęli. Wszystko to działo się w obec załogi, która nie stawiała żadnego oporu. Znowu zaproponowano układy, a w téj chwili ja sam przybyłem przed bramę. Gwałtowna burza opóźniła moją żeglugę; przystąpiłem aby oddalić Hassana paszę i Ahmeda beja którzy obok bramy pokazali się na murach. Pasza oświadczył znowu, że nie może poddać twierdzy, ale zarazem przewidując niepodobieństwo utrzymania się w niéj, spodziewał się, że mu dozwolone będą te same korzyści, jakich załoga Nawarińska była uczestnikiem. Przyrzekłem mu i nie czekając dalszéj odpowiedzi, kazałem bramy wyłamać. Uczyniono to z łatwością z bramą od strony morza, a kapitanowie okrętów w krótce pokazali się na wałach pomiędzy Turkami. Twierdza Modon jest dobrze obwarowana i co na wschodzie jest rzeczą nadzwyczajną, ma palisadowaną i pokrytą drogę, nadzwyczaj széroki rów i podwójny mur. Zaopatrzona była w żywność przeszło na 6 miesięcy, posiadała amunicji na dwa oblężenia, 100 dział i 1078 załogi, to jest 508 Turków i 570 Arabów. Tegoż dnia wezwano do poddania się twierdzę Koron; lecz załoga nie tyle była skłonną do poddania się, a pomyślne przy twierdzach Nawarynie i Modonie użyte środki, z których jenerał Sebastjani podług rozkazów korzystał, nie powiodły się tak szczęśliwie. Jenerał ten stanął przed bramą miasta dnia 7 i uwiadomił o poddaniu się Nawarynu i Modonu, ale dowódca turecki tyle stawiał oporu, iż jenerał kazał nazajutrz wnijść na wały. Kilku saperów z kapitanem Boutauld skaleczono kamieniami które z murów rzucano. Nie pozwoliłem był strzelać bez wyraźnego ze strony mojéj rozkazu. Jenerał Sebastiani jakkolwiek zniewagą tą oburzony, widząc przecież iż wojsko gotowe jest przekroczyć zakaz, z szybką przytomnością rozkazał cofnąć się po za odległość wystrzałów, przez co uniknął niepotrzebnéj bitwy. Za tak roztropny postępek, jestem mu bardzo obowiązany, zwłaszcza, iż baterje jego były gotowe, a okręt Amphitrite tylko o wystrzał był oddalony tak, iż był pewien że spiesznie zniszczy baterje tureckie. Z tém wszystkiém potrzeba było bój rozpocząć. Okręty *Wrocław* i *Wellesley* przybyły do Koron i połączyły się z okrętem *Amphitrite*. Kapitanowie okrętowi wysiedli na ląd i umówiono się wezwać dowódcę aby przysłał officera tureckiego, któryby twierdzę oddał; gdyby w kwadrans po powrocie tego officera, twierdza nie poddała się, natenczas zagrożono szturmem od strony lądowéj i morskiéj i zniszczeniem twierdzy wraz z załogą. Groźba skutkowała i dnia 9 otworzyły się bramy twierdzy Koron. Twierdza ta nie jest w tak złym stanie jak Nawaryn, zawsze jednak wystawia kupy gruzów. Mam zamiar oddać twierdzę Koron rządowi greckiemu, jak skoro przyśle wojsko regularne na załogę. Żywności i amunicji znalezliśmy w niéj popostatkiem, oraz 80 dział i moździerzy. Trzecia brygada, posłana morzem do Lepanto z rozkazem wzięcia Patras i zamku morejskiego, wylądowała dnia 4 października i jenerał Sznajder wszedł natychmiast w układy z paszą patraskim Hadszi Abdallach. Po kilkokrotnych rozmowach, jenerał Sznajder dał mu 24 godzin czasu do namysłu, a gdy te upłynęły, kazał postąpić wojsku z artyllerją w trzech kolumnach i otoczył twierdzę. Śmiały ten obrot skutkował: Zawarto kapitulację. W ogólności, pomyślne były działania od czasu ustąpienia Ibrahima z Morei. Wojsko francuzkie nie uczknęło wprawdzie wawrzynów, ale dopięło celu wyprawy, oswobodziło Grecję. Morea oczyszczoną została od nieprzyjaciół. Ibrahim zabrał do Egiptu 24,000 wojska, a w twierdzach messeńskich zostawił 2500 Turków i Egipcjan. W Patras i zamku morejskim znajdowało się 300 ludzi. Tak więc w przeciągu kilku dni, zmuszono blisko 27,000 wojska do ustąpienia z kraju i twierdz. Z resztą bez staczania bitew pokonywała dywizja wielkie przeszkody i okazała wiele chwalebnéj odwagi i wytrwałości w znoszeniu niewygód i trudów. Nadeszlę JW. Panu, spis w twierdzach znalezionych zapasów broni i amunicji. W końcu winienem donieść, że admirał Malcolm pomagał nam z rzetelną gorliwością. Okręty jego stały obok naszych, aby w razie potrzeby spólnie z nami działać pod Modonem, Nawarynem, Koronem i Patras. Kapitan okrętu Wellesley, P. Maitland, był jednym z pierwszych, którzy do Modonu weszli i pragnął mieć udział w bitwie.

(G. F.)

GRECJA. — Turcy na wyspie Kandji żałowali niezmiernie, że Grecy zmusiwszy ich do zamknięcia się w twierdzy wydarli im zbiory oliwy, a zamordowanie dwóch bejów po za murami miasta tak ich rozjątrzyło, iż dowódca nie mógł dłużéj pohamować ich złości. Zemścili się zatem na Grekach w mieście zamieszkałych. Suliman pasza użył wszelkich srodków dla zapobieżenia rzezi i rzeczywiście wielu ocalił, ale całego nieszczęścia nie mógł odwrócić. Mustafa pasza dowodzący w Kanei, wydał najsurowsze rozkazy zapobiegające nieładowi.

(G. B.)

TURCJA.— W połowie października oświadczył znowu sułtan, że niezwłocznie pośpieszy do Adrjanopolu, aby działać wspólnie z wielkim wezyrem. Lecz dywan i pierwsi panowie tureccy, użyli wszelkich prożb aby wstrzymać odjazd sułtana i dworu, przekładając że interes wielkiéj wagi i bezpieczeństwo stolicy wymagają jego obecności w bliskości Stambułu. Wysłano zatem muftego z prośbą, którą sułtan odebrał z przyrzeczeniem, że odjazd odłoży do wiosny. Zwłoka ta podoba się ile się zdaje, wszystkim Muzułmanom. —Już w obozie pod Ramis-Iszyflik przybyło do sułtana kilku ulemów w nowym uniformie, którego dotychczas nie chcieli wdziéwać. Widok ich wielce uradował sułtana i ulemowie odeszli od niego hojnie obdarzeni.— Goniec smirneński mówi w ten sposób o tera-

źniejszych stosunkach i środkach obrony sułtana: Obóz w Ramis Iszyflik, w którym się sułtan znajduje, broni stolicy od strony północno zachodniéj, podczas kiedy seraskier Machomet Hosrew pasza, ciągle jeszcze zajmuje stanowisko pod Daud pasza, które broni Stambułu od strony południowéj. Bataljony zostające pod jego dowództwem, musztrują się nieustannie pod nadzorem jeneralnego instruktora pana Gaillarda; sam sułtan kommenderuje częstokroć obroty. Obadwa obozy leżą tylko o milę od miasta. Ponieważ sułtan nie może znajdować się w stolicy, kiedy chorągiew święta poza jéj murami jest wywieszona, odbywa przeto modlitwy w meczecie Ejub, po za murami położonym. Porta najęła wiele okrętów pod zboże, które sprowadzi z Alexandrji, z brzegów Syrji, Saloniki, Volo i innych punktów większe mających zapasy. Mówiono w Stambule, że większa część flotty egipskiéj połączy się z turecką dla obrony stolicy. Turcy mają się oddawać nowéj organizacji wojska z takim zapałem, iż całe kompanje młodzieży z głębi Azji przybyłéj, musztrują się w nocy aby nazajutrz uzyskać pochwałę instruktora. Duma narodowa, mówi goniec smyrneński, nie gasła nigdy w narodzie tureckim, ale przez długi czas brakowało ręki kierującéj. Teraz gdy jest taki co kieruje, obudza się wszystko na głos naczelnika i naród odzyskuje dawną dzielność. Pomimo tego radzi Goniec sułtanowi, aby podał rękę do ugody. (G. H.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O wydaniu dzieł Kopernika.

Z pisma w Nr. 289 gazety polskiéj umieszczonego, dostatecznie pokazuje się, że P. Humboldt Kopernika krajowi naszemu przyznał, lecz kraj cały za część i odnogę narodu niemieckiego zdawał się uważać. Oprócz tego, wiadomo z pism publicznych, iż w miejscu posiedzeń zgromadzenia uczonych, w Berlinie odbytego, popiersie tego astronoma pomiędzy obrazami Niemców i nauk właściwych, znajdowało się umieszczone. Na zebranie to uczony nasz Jarocki był także wezwany i zajmującą o niém zdał sprawę.

Z tego wszystkiego wypływa co do pisma w Nr. 287 i 288 gazety polskiéj ogłoszonego, że jeżeli z mowy Humboldta brać mamy wskazówkę o sposobie myślenia uczonych w innych krajach względem pochodzenia Kopernika, już nie tego dowodzićby nam wypadało, że on był Polakiem, czego nam niezaprzeczają, lecz raczéj t. g., że my wszyscy razém, nie jesteśmy Niemcami.

Póki Polacy w zburzonéj Europie przymuszeni byli orężem połyskiwać, w znanym sobie od dawna zawodzie byli dla każdego na widoku: widziano w nich nadający właściwe sobie piętno. Gdy pokój na Europę zmęczoną zstąpiwszy, nas od broni do zacisza głębszych prac umysłowych przeprowadził, zniknęliśmy z oczu Europie, bo wzmagając dopiero odnawiane w tym zawodzie nasze siły, niemogliśmy jeszcze stanąć na wzgórzach, których inne kraje prędzéj zaczętym i nie tak jak u nas przerwanym pochodem dobiegły.

Niedziw więc że Humbold mówiąc o Europie, pod względem naukowym, nas do przestrzeni narodów niemieckich, z którémi najbliżéj graniczymy, przyłączył.

Że zaś popiersie Kopernika pomiędzy obrazami uczonych niemieckich postawiono, do tego także powód najbliższy podała ta okoliczność, że kraj w którym się Kopernik urodził, dawniéj polski, teraz znajduje się pod panowaniem niemieckiego mocarstwa. Ani ta cześć Kopernikowi oddana, ani też to, że nasz Jarocki na zjazd uczonych niemieckich był zaproszony, i wezwaniu zadosyć uczynił, obrażać nas niepowinny. Zasługi Kopernika tak dalece ogromem swoim powszechność przyrodzenia obejmują, że na każdém, jakiego kolwiek osobnego kraju zebraniu naturalistów, obraz Kopernika jako rodaka wszystkich, miejsce znajdować powinien.

Uważając przeciąg lat, któreśmy od czasu ostatnich wojen przepędzili, niemożna zaprzeczyć, że instytucje narodowe ręką dobroczynną nam nadane, obudziły narodowe dążenie w zawodzie także naukowych rozmyślań. Z tąd to pochodzi, iż imbardziéj u nas żyjące generacje w ścisłą i obszerną wzmagają się naukę, tem gorliwiéj także dzieła w tym zakresie przodków naszych zgłębiamy i na wierzch wydobywamy, splatając tym sposobem przeszłość naszą z obecnością. Przedsięwzięcie ogłaszania dawnych pisarzy polskich, jest tego pięknym dowodem. — Spokojnie przeto wyglądać możemy utworzenia się zupełnéj budowy w naukach naszego kraju, z piętnem narodowém; możemy nawet z obojętnością pełną otuchy, patrzeć na przeciwne o nas za granicą mniemania, bo lepiéj niżlibyśmy teraz zdołali to uczynić obszerném rozprawianiem, odeprzemy póżniéj takie zdania widocznym czynem.

Jednak, już dla miłości prawdy lepiéj w niczém mylnych niedopuszczać mniemań i prostować je skoro tylko się zjawią. I w obecnym więc przypadku, użyteczną mogłoby być rzeczą wydanie pisma któreby i Niemcom i innym krajom okazało, co jest narodowego w instytucjach naszych i w dążeniu, które te instytucje jak pod wielą innemi względami tak i pod względem uprawy nauk rozwinęły.

Pod pierwszym względem P. Szaniecki jako prawnik, jako członek reprezentacji narodowéj z rzeczami krajowemi obeznany, mógłby w tym samym duchu który mu był powodem do uczynienia odezwy w Gazecie polskiéj, użyteczne wydać pismo, które na język niemiecki i francuzki przetłómaczone, mogłoby za granicą, wiele mylném o nas mniemaniom, koniec położyć.

Co się tyczy narodowości naszéj pod względem zawodu naukowego, do tego historja pragmatyczna literatury naszéj pierwszym byłaby początkiem i osiągając cel wyższy objaśnienia nas o nas samych, osiągnęłaby i cel podrzędny sprostowania mylnych wyobrażeń jakie o nas mają postronni. Bodajby spełniły się w krótce życzenia powszechne i kurs téj nauki przez Brodzińskiego w uniwersytecie wykładany, był drukiem ogłoszony.

Co się tyczy przedsięwzięcia P. Szanieckiego, zebrania wszystkich dzieł Kopernika i uczynienia ozdobnego ich wydania, to w położeniu literatury naszéj, niezdaje mi się być właściwém. *(Dokończenie nastąpi.)*